

CIECHANOWSKIE HISTORIE

GOSTKÓW a właściwie Gostkowo

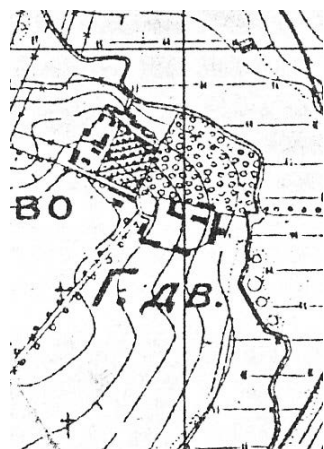
Potocznie w Ciechanowie stosowana nazwa Gostków, na oznaczenie jednej z części miasta, jest stosunkowo nowa, albowiem od wieków (jeszcze w 1971 r.) było to Gostkowo. Od razu zaznaczmy, że stwarza to poważne problemy w badaniu średniowiecznej historii tej miejscowości gdyż są w regionie inne Gostkowa, w tym jeden całkiem blisko, a tym samym nie zawsze wiadomo o którą wieś chodzi.

Nazwę Gostkowo uznaje się za pochodzącą od osoby zwanej Gostek, a to od imienia Gościerad. W źródłach pisanych nasza miejscowość notowana jest od I ćwierci XV w., jak już mająca prawo chełmińskie. Było tu jednak „coś” znacznie wcześniej, czego dowodzi znaleziony po 1980 r. przez uczciwych (bywali tacy) wczesnośredniowieczny skarb. Skarb prawdziwy, w którym była i biżuteria, i monety, w tym arabskie – trafiło to do ciechanowskiego muzeum, ale jest zbyt mało spopularyzowane. Tego też mało i badania archeologiczne (kierował Krzysztof Karasiewicz) w 2012 r. ujawniły, że metryka osadnictwa w tym rejonie jest znacznie starsza. Nieco na południe od cmentarza odkryto osadę kultury lużyckiej, której datowanie określono na około 1000-800 r. pne. Widać „od zawsze” ta okolica przyciągała ludzi.

Miejsce na wieś wybrano bardzo logicznie (jak na dawne uwarunkowania), na cypowym wyniesieniu bardzo znacznego zakola Łydni, przed tysiącleciem szerszej i mającej rozległą, zabagnioną dolinę. W 1448 r. jako właściciele części wymieniono trzech synów zmarłego cześnika ciechanowskiego Ziemaka z Bielina. Z racji bliskości innego Gostkowa (obecnie gmina Gołymin) niżej podpisany nie jest w stanie zdecydować się co do opisów własności od połowy XV do XVII w., albowiem jako władający w Gostkowie występują i Bielińscy, i Łysakowscy.

Biorąc pod uwagę zapisy dotyczące „drugiego” Gostkowa to wydaje się, że nasze Gostkowo (już wcześniej podzielone) było częściami we władaniu obu rodów. Jednoznaczna jest informacja z 1567 r., kiedy to Gostkowo składało się z dwóch działów – jeden miał dwie włóki i dwóch ogrodników, a drugi półtoręj włóki, 2 ogrodników i dwóch rzeźników. Wykaz może dziwny, ale chodziło o podatki. W sumie nie mogła to być znaczna miejscowość, raczej w „niskiej strefie stanów średnich”, w kategorii wsi szlacheckiej folwarcznej. W roku 1609, po Humięckich, władać tu miał (na części?) Kasper Gostkowski, w 1613 r. notowany jako wojski ciechanowski. Z kolei w 1674 r. właścicielem miał być Walerian Bieliński. Więcej informacji mamy z XVIII stulecia. W roku 1742 władać tu miał Wojciech Zieliński, najpewniej tożsamy z pod czaszym różańskim. W 1756 r. po-

jawia się niejaki Turowski – i znów problem, czy była jednolita własnościowo wieś, czy dwie części? Sześć lat później Zielińscy zbyli Gostkowo (część?) dla podstolego liwońskiego Mikołaja Rościszewskiego, który zmarł do 1777 r. i po nim włądała tu wdowa – Marianna z Kanigowskich – a następnie syn Wawrzyniec, podczaszy inflancki. Jak się zdaje dziedzice mieszkali gdzie indziej, a w każdym razie odnotowano iż w roku 1789 majątek był w posesji Młyńskiego. Tenże naraził się mieszczanom ciechanowskim gdyż zrobił most na Łydni, od którego droga prowadziła przez pola mieszczan, a ci wówczas byli w większości (jeśli chodzi o Polaków) po prostu rolnikami.



Gostkowo. Wieś ok. 1890 r.

Po zlikwidowaniu Rzeczypospolitej Obojga Narodów ziemie te zajęli Prusacy i oni wykonali pierwsze, nieco bardziej dokładne mapy. Z nich wiemy, że nasza wieś miała zabudowę rozłożoną łukowo, równoległą do koryta Łydni, mniej więcej w miejscu dzisiejszego parku. W okresie Księstwa Warszawskiego powstał opis powiatu przasnyskiego, z którego dowiadujemy się, że Gostkowo było w gminie Kargoszyn, a należało do Turowskiego. Wydaje się, że chodziło o Michała, byłego sędziego ziemii zawkrzeńskiej, który miał znacznie większą majątki gdzie indziej i dlatego, najpewniej, Gostkowo oddał w zastaw Hilaremu – i tu ponownie problem. W 1817 r. zastawcą był Gutowski, ale w 1826 r. odnotowano bezpotomną śmierć Gutowskiego. Z analizy powiązań rodzinnych wynika, że gospodarzył w Gostkowie jednak Gutowski, a jego nazwisko zostało w akcie zejścia po prostu wadliwie zapisane (przypadek wówczas dość częsty).

Opis parafii z roku 1817 stwierdzał, że w naszej wsi było 11 dymów, a zamieszkiwało ją 58 osób. Później coś dramatycznego musiało się wydarzyć, bowiem ok. 1825 r. doliczono się 9 do-

mów i tylko 32 mieszkańców, a wśród nich (w 1822 r.) były minimum trzy rodziny żydowskie. Nieco intrygujący jest przekaz, że przed 1826 r. zmarł tu tejszy młynarz – jedyna to wzmianka o takowym w Gostkowie. W roku 1827 umiera Michał Turowski i dziedziczą po nim synowie – Franciszek i Jan, którzy bardziej skupiali się na swym głównym majątku w Grudusku i pozostawili omawianą miejscowość w zastawie u wdowy po Hilarym – Wiktorii z Rykowskich Gutowskiej (zmarła w 1843 r.). W tym okresie Gostkowo przechodzi na własność Krasieńskich z Opinogóry. Mapa, powstała około 1830-40 r., ukazuje Gostkowo jako wieś średniej wielkości, ponad Łydnią, obejmującą obszar

kalnych „entelegentów”. Szkoda pieca, jego wnętrze było niesłychane i mogło służyć różnym celom, ale kogo z władz to obchodziło? Tu wyjaśnienie – gdzie Gostkowo, a gdzie cegielnia – trzeba jednak wiedzieć, że grunty wsi sięgały aż tu, a nawet, wąskim paskiem przy rzece niemal aż do Ostatniego Grosza; też na tym terenie był zamek.

Wedle wydawnictwa z 1881 r. Gostkowo liczyło 9 domów i 146 mieszkańców, a folwark i cegielnia podlegały dobrom Gołoty (jednej z części dóbr opinogórskich). Kilka lat późniejsza mapa wykazywała istnienie tu majątku (folwarku) z dużym ogrodem, 11 domów i cegielni. Do wsi prowadziła już lepszej klasy droga, dzisiejsza ul. Gostkowska.



Gostkowo najlepiej zachowany budynek dawnego folwarku

obecnego parku i rejon ulic Rybnej i Wiejskiej. Polna droga od Ostatniego Grosza trafiała w zachodni kraniec wsi. Od 1841 r. notowana jest obecność ogrodowych, ale czy to sugeruje prace przy dzisiejszym parku? Nieco później pisano o kowalach i owczarach lecz sądząc po innych okolicznych miejscowościach można się spodziewać, że specjaliści ci żyli tu nieco wcześniej. Przy, dokonanym po Powstaniu Styczniowym, uwłaszczeniu oddano z folwarku (w latach 1867/68) 28,2 morgi na 16 osad. Relatywnie rzecz biorąc było to mało i uwłaszczeni nadal musieli, dla utrzymania się przy życiu, pracować na folwarku. W roku 1872 mamy pierwszą wzmiankę o strycharzu, czyli umiejącym produkować cegły. Dodajmy, że strycharzami, i innymi rzemieślnikami, byli tu Skierczyńscy. Zapewne wówczas zaczęto tworzyć cegielnię, która pod nazwą Gostkowska Cegielnia notowana jest od 1884 r. jako oddzielna osada. Chodzi tu o cegielnię, której imponujący piec istniał jeszcze po 1980 r. Obecnie jedyną pozostałością są stawy (tzw. kanały) oraz ozdobny komin, który udało się uratować mimo „niechętnego” stanowiska pewnych lo-

W roku 1898 folwark wydzierżawia (po A. Godlewskim) Zygmunt Choromański, w późniejszym okresie niekiedy określany jako właściciel. Był on bardzo czynny w ciechanowskim środowisku, ale to pominiemy i zaznaczmy tylko, że w samym Gostkowie założył ochronkę (grudzień 1903 r.), a także koło Polskiej Macierzy Szkolnej (1906 r.); starał się też założyć hodowlę koni. Cegielnia, także w 1898 r., została wydzierżawiona Załuskiemu. Jak pisano robiono tu, poza ceglami, sączki i dachówkę podwójnie żłobkowaną. W 1911 r. wykonano plan folwarku, co najpewniej łączyło się z jakimiś gospodarczymi zamiarami względem majątku. Po roku 1927 podjęto częściową parcelację folwarku, także z powodu narzuconego przymusowego wykupu. W 1928 r. wykazano, że folwark był własnością Edwarda Krasieńskiego w dzierżawie Zygmunta Choromańskiego, a cegielnia miała być własnością A. Lewińskiego.

Wieś miała zabudowę zwartą, w układzie wielodrożnym, złożoną z 16 domów. W roku 1931 dokonano częściowej parcelacji ziemi folwarcznej na rzecz budowy osiedla Podzamcze (o tym w innej części). Podczas wojny majątek

był pod kontrolą Niemców, a ponadto – na gruntach przy Podzamczu – stworzona została część bardzo dużego osiedla czy obozu dla RAD, który budował „bloki” a potem miał wznosić Zichenau. Wszystkie obiekty były drewniane, nawet hala sportowa. Do 1947 r. nie było po tym wszystkim śladu bo budynki służyły jako opał.

Działania parcelacyjne przed 1939 r. doprowadziły do tego, że gdy nastąpiła „sprawiedliwość społeczna” to w roku 1945 było do zabrania już tylko 54,6 ha, mające należeć do Anny Zembrzuskiej. Beneficjentem był PGR w Przedwojewie. „Oczywiście” dawna zabudowa folwarku była częściowo wyniszczana, zwłaszcza zlikwidowano dwór jako siedzibę sanacyjnego wyzyskiwacza, krwio pijcy i wroga klasowego.

W 1961 r. część ziemi wsi włączono do miasta Ciechanowa, najpewniej z racji organizowania cmentarza grzebalnego. Początkowo był on niewielki, ale później absurdalnie sukcesywnie powiększany przez nasypiska na niżej położonym, zalewowym, terenie. Pewnie dlatego wielu dziś skarży się, że trumny wrzucane bywają w wodę. Ciekawe, co na to Sanepid? Szczerze mówiąc nie natrafiłem na przekaz kiedy całą wieś włączono do Ciechanowa; w każdym razie było to 1971 r. Gdy Ciechanów stał się miastem wojewódzkim, na Gostkowie zlokalizowano bazę komunikacji miejskiej i inne instytucje, a w dawnym folwarku zagospodarował się POZH wznosząc nowe budynki i przekształcając niektóre dawne.

Stosunkowo niedawno powstały niewielkie bloki komunalne oraz pretensjonalny pałac mieszczący siedzibę zarządu cmentarza, który mógłby być śmieszny gdyby nie ponura funkcja. Ostatnio odsłonięto przy ul. Gostkowskiej, usuwając „krzaczory”, typowo mazowiecką figurkę przydrożną (kowalski krzyż w sporym kamiennym obelisku), będący chyba oznaczeniem południowej granicy strefy zabudowy wsi. Utrzymał się układ zabudowy dawnej wsi (rejon ulic Rybnej i Wiejskiej) oraz park podworski. Ten drugi, wraz z ocalałymi zabytkowymi budynkami folwarku, mógłby być jakoś interesująco zagospodarowany na cele publiczne, może też dając dochód, a zwłaszcza miejsca pracy. Tu ważna uwaga – jeżeli coś tym rejonie chciano by budować, to najpierw należy przeprowadzić rozpoznanie archeologiczne, a przy podjęciu prac niezbędny jest nadzór archeologa bo jeszcze nie wiadomo co można tu odkryć. Uniknijmy efektu „dorobku” poprzednich władz miasta, które podjęły działania przy rynku i ul. Warszawskiej i „nagle” okazało się, że trzeba angażować archeologów, a to co odkryto musiało być schowane pod ziemię, bo projekt nie przewidywał odkryć. Najpierw trzeba mieć wiedzę, a potem projektować i realizować.

Ryszard Małowiecki
(na podstawie archiwum Autora)